Rok XXXV | Niedziela 8 lipca 1928 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Nr. 28

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna razem z dodatkiem kaznodziejskim 24 zł., kwartalna 6 zł. Zagranicą rocznie 29 zł. Numer poj. 50 gr. **Cena ogłoszeń:** 60 gr. od wiersza petitu

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.

Redakcja: Lwów, Plac Trybunalski 1.
Administracja: ul. Ormiańska 13.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 151.755.
Rękopisów nie zwraca się.

OD REDAKCJI.

Z powodu urlopów wakacyjnych personalu drukarskiego, kilka numerów „Gazety Kościelnej" wyjdzie w zmniejszonym formacie.

Czterystolecie Zakonu OO. Kapucynów.

Na dzień 13 lipca b. r. wypada 400-letnia rocznica założenia zakonu oo. kapucynów. Na czasie więc będzie obecnie przypomnieć historję powstania zakonu, którego ojcem był znów św. Franciszek z Asyżu, bowiem z zakonu Franciszkanów wyłonił się później zakon Kapucynów. Franciszkanie naśladowali życie swego założyciela, szczególnie jego prostotę, ubóstwo i miłość bliźniego. Stałych siedzib z początku nie mieli, wędrując po świecie, jako „heroldowie Wielkiego Króla" głosili konieczność nawrócenia się i pokuty. Specjalnej wiedzy nie mieli kultywować, żadnych też nie przyjmować kościelnych godności, gdyż przez to najważniejszy ślub bezwzględnego ubóstwa mógł ulec zachwianiu.

Nie wszyscy jednak z braci zakonnych byli zgodni z samym założycielem co do możliwości wprowadzenia w życie na trwałe ideału bezwzględnego ubóstwa. Te wątpliwości miał również i papież Inocenty III, który wprawdzie regułę zakonną, opartą na bezwzględnem ubóstwie, zatwierdził, lecz tylko ustnie, obawiając się, że zakon z braku środków do życia nie będzie mógł istnieć. Dopiero papież Honorjusz III, gdy zakon zyskał znaczną liczbę braci, zatwierdził w r. 1223 uroczyście regułę napisaną przez św. Franciszka.

Po tegoż śmierci przeprowadził św. Bonawentura zmianę reguły, rozszerzając obowiązki braci i na obowiązek oddawania się nauce i pielęgnowania wiedzy. Pobudował również stałe klasztory-conventa (miejsca zebrań), od których odtąd zwano Franciszkanów konwentualnymi.

W XIV wieku wyludniła się Europa wskutek grasowania dżumy, zwanej czarną śmiercią, która nie oszczędziła i klasztorów franciszkańskich. Luki w materjale zakonnym powstałe przez wymarcie, nie zostały szczęśliwie zapełnione, gdyż przyjęto wielu niegodnych, wskutek czego karność zakonna poczęła podupadać. Przeciwdziałali temu liczni bracia zakonni pod przewodnictwem św. Jana Kapistrana, a powracając do pierwotnej, surowej reguły św. Franciszka, nazwali się obserwantami w przeciwieństwie do braci konwentualnych, od których za papieża Leona X ostatecznie się oddzielili w r. 1517. W dziesięć lat później dokonany został nowy rozdział w zakonie św. Franciszka, tym razem u obserwantów. Pierwsza inicjatywa wyszła od Bernardyna O. Mateusza z Bassi, który żył w klasztorze Obserwantów w Montefallo w Umbrji. Uważając życie Obserwantów za mało surowe, a obserwację za niedostatecznie idącą w ślady św. Założyciela z Asyżu, postanowił pod każdym względem, nawet co do ubioru, przystosować się do św. Franciszka. Już podczas swego pobytu w klasztorze Montefallo w Umbrji w r. 1525 począł nosić długi, spiczasty kapelusz, przyszyty do habitu i brodę, wzorując się i co do tego na św. patrjarsze. Ponieważ ta zmiana nie znalazła uznania przełożonych, udał się do Rzymu i tam w r. 1526 uzyskał zezwolenie papieża Klemensa VII zarówno na ubiór, jak i życie samotne, z prawem głoszenia wszędzie kazań, byleby corocznie przedstawił się Kapitule prowincjonalnej Obserwantów na znak przynależenia do zakonu. Za przykładem Mateusza poszli bracia Ludwik i Rafał Fossombre.

Bullą z dnia 13 lipca 1528 r. zezwolił mu papież przyjmować nowych braci, nadając i zatwierdzając w ten sposób nowy kierunek w regule św. Franciszka. Nie było tu jednak mowy o założeniu nowego zakonu, co stwierdzone zostało kilkakrotnie autorytetem papieża, który uważał stale Kapucynów za braci zakonu św. Franciszka i to wywodzących się od serafickiego Ojca w prostej, niezachwianej linji.

Pierwsze zjawienie się nowych braci na ulicach Rzymu, ubranych w długie szaty z kapturami, wywołało zbiegowisko i okrzyki dzieci: „Capucini, capucini" (od kaptura — caputium), która to nazwa, przyjęta najpierw przez lud, sankcjonowaną została przez papieża Pawła III w r. 1536 w brzmieniu: „Ordo fratrum minorum

S. Francisci Capucinorum" i krócej: „Ordo minorum Capucinorum". Dalszy rozwój dzieła O. Mateusza dokonał się w szybkiem tempie. Porywającemi kazaniami, pielęgnowaniem chorych, pracą misyjną i uczynkami miłosierdzia zyskali sobie Kapucyni tak olbrzymie uznanie, że w niespełna dwa lata powstały cztery klasztory, a w r. 1529 została zwołana pierwsza Kapituła generalna do Alwacina. Tutaj wybrano O. Mateusza generalnym wikarjuszem i ułożono zarys konstytucji, ostatecznie przyjętej w r. 1575.

Najświetniejszy rozwój zakonu rozpoczyna się z rokiem 1619, po zatwierdzeniu przez papieża Kapucynów jako zakonu samoistnego.

Zewnętrznie różnią się Kapucyni od Franciszkanów ubiorem z naszytą kapucą i zarostem na twarzy. Regułę jednak posiadają jedną, św. Franciszka. Pojedyncze przepisy wykonywania tej reguły są surowsze, niż u Franciszkanów.

400-letnia działalność Kapucynów okazała się zbawienną, obfitą i ogromnie owocną. Oprócz obowiązków klasztornych, zajmowali się doraźnem duszpasterstwem i misjami wśród pogan. Według statystyki z grudnia r. 1926 liczy zakon Kapucynów w 53 prowincjach 11.767 członków w 910 klasztorach.

Niemałe zasługi położyli Kapucyni i w Polsce. Pobyt ich i praca w Polsce datują się dopiero od r. 1681, mimo, że starania u Stolicy Apostolskiej o sprowadzenie ich do Polski czynili już królowie Zygmunt III i Władysław IV. Dopiero Jan III Sobieski, spełniając ślub, uczyniony z powodu szczęśliwych wypraw przeciw Turkom i Tatarom, uzyskał po wielu staraniach pozwolenie na sprowadzenie Kapucynów. Przy gorliwem poparciu ze strony króla i królowej Marji Kazimiery wybudowano dla przybyłych zakonników mały kościółek w Warszawie, przy ul. Miodowej. Klasztor ukończono dopiero w 10 lat później. W tym samym czasie uzyskali Kapucyni z fundacji prywatnej klasztor i kościół w Krakowie. Trzeciem miejscem pobytu był Lublin, czwartem Lubartów. Powoli liczba zakonników - obcokrajowców poczęła się zmniejszać, natomiast napływali licznie nowicjusze Polacy, skutkiem czego Stolica Apostolska opiekę nad Kapucynami polskimi oddała najpierw prowincjom czeskim, a w połowie XVI w. utworzyła osobną prowincję polską. Jakie zasługi położyli Kapucyni w Polsce, jest powszechnie wiadomo, spodziewać się przeto należy, że ten niezwykły jubileusz 400-letniego istnienia zakonu będzie szczególnie radośnie obchodzony w Polsce. *X. dr. Kozubski.*

Ze stosunków religijnych w Brazylji.

(Dokończenie).

Podobnie i X. Sebastjan Leme da Silveira Cintra zdobył sobie pracą literacką, a raczej dziennikarską i społeczną wybitne wpływy w narodzie. Urodzony 1882 r., 29-letni biskup w stolicy, a nieco później arcybiskup w Olindzie i znowu biskup-koadjutor w Rio jest sercem całego ruchu odrodzeńczego w Kościele brazylijskim i w społeczeństwie. To też kiedy w 1927 r. zapadł na zdrowiu, cały kraj słał za niego modły do Wszechmogącego. A kiedy po szczęśliwie odbytej operacji w Europie wracał, urządzono mu wprost królewskie przyjęcie w porcie i na ulicach miasta. Wspaniałe akademje, olbrzymie rauty i zebrania z udziałem władz i elity społeczeństwa, urządzane ku czci dostojnego ozdrowieńca przeciągnęły się jeszcze przez szereg dni, przypominając serdeczne współżycie rządu i społeczeństwa z duchowieństwem (Etudes, Paris 1927, t. 193, str. 568 i An. Cath. Pont., str. 408).

Z biskupami dzielnie współpracuje nowy nuncjusz, którym po X. Henryku Gasparim został 26 kwietnia 1927 r. X. Masella, X. Alojzy

Wrażenia z podróży do Ziemi Św.

(Ciąg dalszy).

Bazylika Matki Boskiej „Arki Przymierza" w Abugosz.

W okresie powojennym powstały poza Jerozolimą dwie nowe bazyliki a mianowicie w Abugosz, t. j. w starożytnem Kirjat Jearim, ku czci Matki Boskiej, „Arki Przymierza" i na Taborze, ku uczczeniu tajemnicy Przemienienia Pańskiego. Trzecia ma stanąć w najbliższej przyszłości w Nazarecie na miejscu obecnej bazyliki Zwiastowania N. M. P.

Bazylika „Arki Przymierza" w Abugosz powstała z gruzów staraniem siostry Józefiny ze zgromadzenia Józefitek francuskich. Ponieważ cała historja tego nowego kościoła jest ściśle związana z życiem tej niedawno zmarłej, świątobliwej zakonnicy, przeto w związku z kościołem podam niektóre szczegóły z jej życia [1]).

Siostra Józefina Rumèbe urodziła się 18 października 1850 r. w południowej Francji. W szesnastym roku życia wstąpiła w Marsylji do nowicjatu Sióstr św. Józefa od Objawienia. W r. 1868 przybyła z rozkazu swych przełożonych do szpitala francuskiego w Jerozolimie. Odtąd aż do dnia swej śmierci przebywała w Palestynie, przez pół wieku oddana zupełnie Bogu i posłudze bliźnim. Dwa razy tylko z konieczności opuściła ukochaną przez siebie ziemię Boskiego Zbawiciela. Pierwszy raz uczyniła to w r. 1874, kiedy jako ochotniczka wyjechała na Cypr, aby pielęgnować chorych na cholerę i aby tym sposobem skrócić sobie, jak się żartobliwie wyrażała, drogę do nieba. Uległa wprawdzie wówczas niebezpiecznej chorobie, lecz z woli Bożej wyszła z niej w sposób cudowny. W r. 1877 wróciła znów do Palestyny, gdzie przebywała aż do jesieni 1914 r., w którym to czasie wyrzucili ją Turcy.

W marcu 1920 r. po ukończeniu wojny wróciła znów na swe dawne stanowisko. W ciągu swej pięćdziesięcioletniej pracy w Ziemi Świętej zdziałała pobożna i energiczna zakonnica bardzo wiele dla dobra swych bliźnich, tak chrześcijan jak muzułmanów, przez co zyskała sobie wielkie uznanie i niezwykłą popularność między ludnością, wśród której z woli Bożej wypadło jej pracować. I tak najpierw po powrocie z Cypru czuwała w Jaffie nad budową szpitala nieraz z narażeniem własnego życia z powodu nieprzychylnej postawy ludności muzułmańskiej. W r. 1879 przeniesiona znów do Jerozolimy, zajmowała się budową szpitala św. Ludwika. W pracy około chorych cechowała ją zawsze głę-

[1]) Por. Jerusalem 1927, str. 183 nn.

Masella, urodzony 29 czerwca 1879 r. w Pontecorvo, rozpoczął swoją karjerę dyplomatyczną w Lizbonie, by po wyświęceniu na arcybiskupa tytularnego w r. 1919 objąć kierownictwo nuncjatury w Chile, a stąd przejść do Rio de Janeiro. Szczególną troską otoczył on tu wykształcenie duchowieństwa według życzenia Ojca św. Więc w początkach 1928 r. wystosował do episkopatu brazylijskiego okólnik celem urządzenia osobnego seminarjum brazylijskiego w Rzymie, gdzieby młodzież duchowna mogła się oddać wyższym studjom. Za Piusa IX było tu już kolegjum Pio Latino Americano, fundowane przez Mgr. Errazurix, wspólne dla całej Południowej Ameryki, lecz teraz okazała się potrzeba odrębnego dla samej Brazylji (O Seminario, S. Leopoldo z 25 III 1928, str. 22 i F. Mourret, Histoire Generale de l'Eglise, Paris, t. IX, ex II, str. 355).

Ogólny ten pogląd na stan duchowieństwa i hierarchji uzupełnią jeszcze rozmaite szczegóły natury prawnej, społecznej i ogólno-kulturalnej. Już z uwag powyższych wynikało spostrzeżenie, że stosunek rządu do Kościoła jest niezły, a nawet znaczony życzliwością niekiedy wprost promieniejącą. A jednak trzeba wiedzieć, że od czasów republiki (1889 r.) panuje tu podobnie jak w Stanach Zjednoczonych rozdział Kościoła od państwa, co jednak nie przeszkadza temu, że Brazylja ma swojego przedstawiciela przy Watykanie i że poselstwo swoje w r. 1919 podniosła do godności ambasady. Od lat jest tym przedstawicielem Karol Magalhaes de Axeredo. W kraju władze biorą udział w uroczystościach kościelnych, zaznaczając tem samem ścisły związek między państwem a Kościołem. Na podstawie konstytucji republikańskiej z r. 1891 prawo osłania raczej małżeństwa cywilne niż kościelne, społeczeństwo jednak broni się przed narzuceniem sobie rozwodów. Kiedy wrogowie Kościoła usiłują przemycić jakąś ustawę niezgodną z jego duchem, odrazu sypią się sprzeciwy, jak to się stało w r. 1927 przeciwko wnioskowi dr. Bazylego de Magalhaes w stanie Minas Geraes. Prezydenci stanowi są często dobrymi katolikami, jak był poprzedni prezydent republiki Arturo Bernardes. O obecnym Luiz Waszyngtonie pisze się, że należał do masonerji, lecz od czasu jak dostał się na wysokie stanowisko, stracił łączność z wolnomularstwem, a w każdym razie zdala się odeń trzyma (Voxes de Petropolis 1927, str. 226 i An. Cath. Pont. 1928, str. 851).

Przykre zawikłania prawne wloką się już od dziesiątków lat na podłożu stosunku bractw kościelnych do duchowieństwa. Te Irmandades, osławione w XIX w. jako siedliska masonerji, nie są tu tylko takiemi cichemi zespołami pobożnemi jak u nas. Jako właściciele kościołów wykonują często prawa patronackie i dobierając sobie członków niekiedy liberalnych, na podstawie własnych ustaw, utrudniają nieraz duchowieństwu pracę duszpasterską i hamują prawidłowy rozwój życia kościelnego, przeciwstawiając się rozmaitym reformom. I na szkołę rządową nie ma duchowieństwo należytego wpływu, bo jest ona neutralną, lecz zauważyć trzeba, że nauczycielki, które tutaj najczęściej uczą i chłopców, ożywione są jak najlepszym duchem katolickim. (Études 1927, t. 193, str. 315 p.).

A że średnie szkolnictwo jest w wielkiej części zakonne, więc z młodszem pokoleniem, wychowanem przez klasztory poczyna się żwawy ruch katolicki na polu społecznem i literackiem. O rozmaitych jego ośrodkach jak o stowarzyszeniu „Uświęcenia Rodziny", o „Centro D. Vital", o skautingu i t. p. pisałem już w ubiegłych latach [1]. Tu należy dodać kilka szczegółów o innych jeszcze. Tak ogniskiem apostolstwa katolickiego, stroniącem od polityki, to Unja katolików brazylijskich, kierowana przez dr. Joaquim Moreira da Fonseca. Elita umysłowa męska jest zszerego-

[1]) Por „Roczn. Kat." t. V, str. 12 n

---

boka wiara. Kiedy ją opadały siły od zmęczenia, wówczas szukała pomocy u Jezusa w Najświętszym Sakramencie i zawsze doznawała łask nadzwyczajnych. Od r. 1882 spełniała obowiązki pielęgniarki w pielgrzymkach pokutnych po Ziemi Świętej, urządzanych dwa razy w roku przez Assumpcjonistów Wszystkim chorym przychodziła zawsze z chętną i ofiarną pomocą. Ponieważ na postojach zwykła była rozdawać pielgrzymom gorący rumianek jako lekarstwo przeciw febrze, dlatego przezwali ją pielgrzymi żartobliwie „siostrą Rumianek" (Camomille). Z tą popularną nazwą zeszła świątobliwa siostra Józefina do grobu. W r. 1903 założyła szkołę i apteczkę w stolicy Samarji w Nablus. W tym czasie kupiła w Abugosz (15 km. od Jerozolimy w stronę Jaffy) na wzgórzu teren celem wzniesienia tamże sanatorjum i szpitala dla okolicznych wiosek, pozbawionych pomocy lekarskiej

Miejscowość Abugosz otrzymała swą nazwę od słynnego szejka tej wioski, naczelnika bandytów, który tu z początkiem XIX w. aż do r. 1830 napadał na kupców i pielgrzymów i pozbawiał ich mienia W starożytności wioska ta nazywała się Kirjat Jearim (miasto lasu). Dzisiaj oczywiście niema ani śladu z owego lasu, któremu miejscowość ta zawdzięczała swą nazwę. Widać tu tylko więcej drzew oliwnych niż w sąsiednich wioskach.

W Abugosz znajduje się piękna bazylika z okresu bizantyńskiego. Od r. 1899 pozostaje pod opieką Benedyktynów francuskich. Niektórzy z egzegetów w Abugosz szukają ewangelicznego Emmaus.

W tej to właśnie miejscowości na wzgórzu zakupionem przez siostrę Józefinę, odkryto w r. 1906 przypadkowo na miejscu zwanem przez Arabów „Deir el Hazar" podłogę z piękną mozaiką i woluty strzaskanych kapiteli. Późniejsze wykopaliska, dokonane na tem miejscu, wykazały ślady bazyliki bizantyńskiej z V w.

To niespodziane i cenne odkrycie dopomogło archeologom do utożsamienia tego wzgórza ze starożytnem Kirjat Jearim, które przez jakiś czas miało szczęście posiadać arkę przymierza, zanim przeniesiono ją stąd na stałe do Jerozolimy. W okresie bizantyńskim, kiedy czczono wspomnienia Starego Testamentu na równi z pamiątkami Nowego Testamentu, wzniesiono tu bazylikę ku uczczeniu „Arki Przymierza". Kościół wzniesiony na tem miejscu miał 28 m. długości a 18 m. szerokości.

W r. 1912 wybudowała siostra Józefina obok tego miejsca mały klasztor dla sióstr, a w r. 1914 założyła apteczkę i zaczęła budować sanatorjum W tym też czasie w sierpniu podczas mego pierwszego pobytu w Ziemi Świętej, miałem sposobność poznać tę dzielną i wyjątkową niewiastę. Odwiedziłem ją wówczas w towarzystwie

wana dokoła Kongregacji Najświętszej Pani od Zwycięstwa, mającej swoją główną siedzibę w Rio, panie zaś pracują nad własnem uświęceniem w najrozmaitszych sodalicjach. Istnieje też osobny Związek Katolicki Kobiet Brazylijskich, starający się i o zawodowe potrzeby kobiet, a na jego czele stoi panna Stella de Faro. Ciekawość może budzić ognisko wykształconych panienek t. zw. „Mała Wyprawa Krzyżowa", założone przez córkę dawniejszego prezydenta Epitacio Pessoa; wzięły one sobie za zadanie, by zaopiekować się szczególnie biedną dzielnicą stołeczną Cattete (Yves de la Brieres w Etudes, 1927; t. 193, str. 550 p.).

Jeśli zkolei przypatrzymy się prasie, to zauważymy podobny objaw jak w Polsce. Osobnego poważnego dziennika katolickiego niema tutaj, jednak naogół prasa odnosi się życzliwie do Kościoła i chętnie zamieszcza wiadomości, dotyczące życia katolickiego. W tym względzie przoduje najpoważniejszy dziennik „Jornal do Commercio", brazylijskie „Times", wydający na jubileusz 1925 r. wspaniałą luksusową księgę pamiątkową bogato ilustrowaną, poświęconą w większej części sprawom Kościoła. Jeżeli zaś jaki dziennik pozwala sobie na wycieczki w dziedziny liberalizmu, biskupi odrazu publicznie przed nim ostrzegają a wynik tego, że albo gazeta zmieni kierunek albo upadnie. Wybitnie katolickiemi wydawnictwami to są dopiero czasopisma, niektóre dochodzą do poważnej jak na stosunki brazylijskie liczby abonentów, tak „Ave Maria" ma 50.000 abonentów, „O Messageiro de Fe", wychodzący w Bahia ma 30.000, wielka część zaś 20.000 (O Seminario z 25 III 1928, str. 11 i Etudes, str. 566).

I w życiu literackiem przejawia się kierunek wyraźnie katolicki. Między 40 członkami Akademji znachodzi się wielu wybitnych pisarzy i katolików jak hr. de Laet, hr. Affonso Celso, M. Calogeras, M. Litao da Cugna i hr. Mendes d Almeida. Cały szereg poetów pisał i pisze pod wtór natchnienia mistycznego. Poezje te zebrał i wydał Christovan de Mauricea w r. 1927, p. tyt. „Sursum corda". Daje tutaj krótkie biografje poetów, bibljografję i poszczególne wiersze, a znachodzimy tu takich liryków, jak Jose de Alencar, Alphonsus de Guimaraes, B. Lopes i Otavo Bilac (Voxes de Petropolis z 1 IX 1927, str. 858 p.).

Mimo wszystko jednak religijność Brazyljan nie jest tak silna i zwarta, jakby się z przeważającego procentu ludności katolickiej wydawać mogło. Jaskrawo występują te ogromne braki w uświadomieniu religijnem szerokich kół na tle naporu amerykańsko-protestanckiego, na co już wskazywałem w dawniejszych „Rocznikach"[1]). Przy pomocy dolara zapuszczają tu szeroko i głęboko swoje więcierze wysłannicy badaczy Pisma św., Imki, adwentystów, anglikanów i t. p. Protestantyzm dawniej tu nieznany dostał się do Brazylji dopiero przez immigrantów, zwłaszcza niemieckich, lecz wegetując tylko nikłą roślinką, pozostawał w zupełnym cieniu. Dopiero po wielkiej wojnie wychynął na jaśń i począł się rozpierać w słońcu stając się prawdziwie groźnym chwastem. W północno-amerykańskich środowiskach protestanckich zagięto wprost parol na Brazylję, wietrząc poza „duszami" nieprzebrane pokłady bogactw materjalnych. Tak pod koniec 1926 r. zebrał „Komitet Współpracy dla Ameryki Łacińskiej" w Stanach Zjednoczonych dwa i pół miljona dolarów na protestanckie kolegja w Południowej Ameryce. Jako „biskupa" metodystycznego dla tych krajów upatrzono sobie pastora W. F. Oldhama. W czasie bankietu, urządzonego z okazji tej kolekty w Nowym Jorku, nazwał Oldham Południową Amerykę „kontynentem co dopiero odkrytym" (Voxes de Petropolis z 1 III 1927, str. 247).

Na szczęście katolicy brazylijscy uświadamiają sobie to niebezpieczeństwo dolaryzacji

[1]) Por. t. V, str. 15 n.

---

mego profesora O. Mallona i towarzysza podróży X. Stawarczyka, obecnie profesora na uniwersytecie warszawskim. Już wówczas nosiła się siostra Józefina z myślą budowy kościoła na miejscu dawnego ku czci M. N. „Arki Przymierza".

Niestety wojna europejska stanęła na przeszkodzie urzeczywistnieniu jej zbożnego zamiaru. Kiedy w marcu 1920 r. wróciła z Lyonu we Francji (gdzie przez czas wojny zajmowała się bardzo troskliwie rannymi żołnierzami) do Jerozolimy, zabrała się zaraz do odbudowy dawnej bazyliki. Kamień węgielny poświęcił 8 stycznia tegoż roku (a więc jeszcze przed jej przyjazdem) kardynał Dubois. Na budowę kościoła przywiozła wprawdzie z Francji dwa tysiące franków, lecz rozdała je niebawem pod wpływem gorącej miłości bliźniego między ubogich i potrzebujących wsparcia natychmiastowego. Przy budowie świątyni wspierał ją p. Józef Revoil, który za pośrednictwem jej modlitw, otrzymał łaskę powołania i w kilka miesięcy po poświęceniu bazyliki przez patrjarchę Barlassinę w grudniu 1924 r. otrzymał święcenia kapłańskie i został kapelanem Sióstr przy tej świątyni. Siostra Józefina, pełna dziecięcej wiary i prostoty, umiała sobie w dziwny sposób radzić, kiedy jej nieraz brakowało gotówki na dalsze prowadzenie budowy. Urządzała wówczas po klasztorze procesję błagalną ku czci Serca Jezusowego i za każdym razem nadchodziły pieniądze [1]).

Wspomnianą bazylikę, poświęconą, jak głosi napis nad portalem: „Dziewicy Marji, Arce Nowego Przymierza", zwiedziłem 6 kwietnia 1927 r. w towarzystwie X Matyki. Dawny architekt a obecny kapelan sióstr oprowadzał nas po kościele i udzielał wyjaśnień, dotyczących starej i nowej bazyliki. Po lewej stronie wielkiego ołtarza zauważyłem kilka wotów, zawieszonych z wdzięczności ku Matce Najświętszej za doznane łaski Między innemi uderzyło mię wotum z r 1925 złożone przez Instytut Biblijny (nie dowiedziałem się niestety od O. Mallona, za jaką łaskę)

Po zwiedzeniu nowej, lecz bardzo prostej w swej strukturze i skromnej w swem wewnętrznem urządzeniu bazyliki, zatrzymaliśmy się na kilkanaście minut w gościnnej sali klasztoru. Z przełożoną klasztoru, słynną siostrą (matką) Józefiną, nie mogliśmy się niestety zobaczyć, gdyż skutkiem niedomagania była jeszcze w łóżku, a dla braku czasu czekać dłużej na jej powstanie nie mogliśmy. Musieliśmy się spieszyć na zwiedzanie Tel Awiw i innych sąsiednich kolonij żydowskich.

[1]) Por. Peter Ketter, Im Lande der Offenbarung, Trier 1927, str. 155 n.

i protestantyzacji jako i braki swojego stanu religijnego i rozpoczęli też usilną pracę nad odrodzeniem społeczeństwa na całej linji. A ponieważ to odrodzenie idzie od warstw inteligentnych. kierowniczych. a ponieważ warstwy niższe są zdrowe i nie przeżarte rdzą niewiary. można się spodziewać, że katolicyzm brazylijski podąży w ślady za północno-amerykańskim i z czasem go jeszcze wyprzedzi. *X. N. Cieszyński.*

Komu odmawia się pogrzebu kościelnego?

Pogrzeb kościelny jest wyrazem zjednoczenia Kościoła ze swoimi członkami, przysługuje przeto tym tylko, którzy zmarli jako członkowie Kościoła, natomiast odmawia się go ludziom, którzy przy śmierci nie należeli do społeczności kościelnej lub do niej nie chcieli należeć, względnie przez jakąś niezmazaną zbrodnię od Kościoła się oddalili. W myśl tej zasady określa prawo kościelne osoby, które mogą być pogrzebane po katolicku i osoby, którym pogrzebu odmówić należy. W szczególności wedle kanonu 1239 ma prawo do pogrzebu kościelnego każdy ochrzczony katolik (z wyjątkiem tych, o których niżej) i każdy katechumen, który bez własnej winy chrztu przed śmiercią przyjąć nie zdążył. Nie mają zaś, wedle kanonu 1240 prawa do pogrzebu kościelnego oprócz akatolików nie nawróconych także następujące osoby, o ile przed śmiercią jakiejś skruchy nie okazały.

1. Notoryczny (sądownie stwierdzony lub ogólnie znany) odstępca od wiary chrześcijańskiej, notoryczny członek sekty heretyckiej lub schizmatyckiej, loży masońskiej lub innego tego rodzaju tajnego stowarzyszenia, które konspiruje przeciw władzy publicznej, zwłaszcza kościelnej. Nie podpadają tu winowajcy, których występek tego rodzaju jest wątpliwy, tajny i wogóle nie ma charakteru notoryczności.

2. Ekskomunikowany (wyklęty) lub obłożony interdyktem, po wyroku sądowym nakładającym jedną z tych kar, lub o niej orzekającym. Nie podpadają tu ci, którzy w karę popadli ipso facto bez wyroku. Cmentarz, na którym pogrzebano wyklętego wyrokiem, uważa się za splugawiony (kan. 1172), ale kanon 1242 zaleca jedynie, o ile to możliwe, ekshumację takiego wyklętego, który był vitandus, co może mieć miejsce jedynie w nader rzadkich wypadkach, opisanych w kanonach 2258 § 2 i 2342 § 1 n. 1

3. Samobójca, który odebrał sobie życie z rozmysłem, czyli ze świadomym zamiarem i przy pełnem używaniu rozumu, choćby z pobudki rozpaczy, strachu, gniewu czy innej namiętności. Nie podpadają tu jednak samobójcy, odbierający sobie życie w zamroczeniu umysłu, np. z powodu choroby umysłowej lub nerwowej, jeżeli to zamroczenie wyklucza lub poważnie zmniejsza świadomość czynu. W kwestji poczytalności samobójcy można polegać na świadectwie poważnego lekarza i wiarogodnych osób, które samobójcę znały osobiście, przyczem dobrze jest dowiedzieć się, czy samobójca nie zostawił listów wyjaśniających jego czyn, czy i jak zwykł wyrażać się na temat samobójstwa, religji, życia pozagrobowego i t. p.

4. Ten, który padł w pojedynku, lub też zmarł z powodu ran, w pojedynku otrzymanych.

5 Ten, który sam polecił spalić po śmierci swoje ciało, choćby potem polecenia jego nie wykonano, byle jeszcze za życia tego polecenia swego nie odwołał (komisja kodeksowa 10 listopada 1925) Można jednak pogrzebać prochy tego, którego ciało spalono nie na jego żądanie, lecz na rozkaz innych osób.

6. Każdy publiczny jawnogrzesznik, który znany był np. jako bandyta, złodziej, konkubinarjusz, lub który publicznie stronił od kościoła i sakramentów z jawnej nienawiści do religji, albo który zginął przy dokonywaniu zbrodni publicznej i t p *K. A. P.*

IX Zjazd katolicki w Gostyniu Wielkopolskim.

W ciągu dwu dni 23 i 24 czerwca r. b. Gostyń Wielkopolski przeżywał piękne i niezapomniane chwile

---

Dnia 1 września, jak się później z żalem dowiedziałem, zmarła ta świątobliwa zakonnica i poszła po zasłużoną znojną pracą nagrodę do Pana. Spoczęła obok kościoła, który stanął jej staraniem. W pogrzebie zasłużonej siostry wzięli udział najwybitniejsi dostojnicy kościelni z Jerozolimy z patrjarchą na czele, delegacje zgromadzeń zakonnych, konsulowie francuski i hiszpański a nadto przedstawiciele rządu palestyńskiego Nawet wielu muzułmanów z wdzięczności za doznane od „pani z góry", jak ją pospolicie nazywali, dobrodziejstwa, przybyło na obrzęd pogrzebowy i wyrażało szczery żal z powodu jej zgonu.

Nowa bazylika wzniesiona ku czci M. N. będzie, rzecz jasna, służyć wyłącznie ku większej chwale Bożej i „Arki Przymierza" N. Zakonu, gdyż katolików niema prawie wcale w okolicy (z wyjątkiem zakonnic i kapelana). Należałoby zapewne, jak słusznie podkreśla O. Dunkel (w Linzer Quartalschrift 1925, str. 175) dbać więcej o pomnożenie liczby wiernych w Ziemi Świętej lub o budowę kościołów misyjnych tam, gdzie ich rzeczywiście potrzeba; nie powinno się jednak, mem zdaniem, potępiać siostry Józefiny, że przy pomocy katolików francuskich wzniosła tu „niepotrzebną" świątynię. Gdyby się bowiem w Palestynie spoglądało na budowę kościołów jedynie pod kątem ich użyteczności, to należałoby ich wiele usunąć jako zupełnie zbytecznych, na co się oczywiście żadną miarą nie zgodzi uczucie chrześcijańskie i pietyzm względem miejsc świętych.

Bazylika na Taborze.

W drugie święto Wielkanocy o godzinie 7½ rano opuściliśmy z żalem Jerozolimę i w towarzystwie majora Korzeniowskiego oraz dwóch księży z Nowej Zelandji, wyruszyliśmy samochodem na zwiedzanie najważniejszych miejscowości w Galilei i Syrji. Ze względu na to, że tylko pięć dni zostawało nam do odejścia okrętu z Bejrutu do Konstantynopola, musieliśmy całą tę wycieczkę odbyć z wielką naszą stratą naukową w tempie przyspieszonem i ograniczyć się jedynie do pobieżnego obejrzenia najważniejszych i najwięcej nas interesujących sanktuarjów a mianowicie: (jeśli chodzi o Galileę) na Taborze, na Karmelu i w Nazarecie.

Ponieważ na Taborze wznosi się od kilku lat wspaniała bazylika, zbudowana przez Franciszkanów ku czci Przemienienia Pańskiego, dlatego na nią głównie z powodu jej wyjątkowej wartości i znaczenia, pomijając wiele interesujących szczegółów z wycieczki, pragnę w niniejszym ustępie zwrócić uwagę Czcig. Czytelników.

(C. d. n.) *X. P. Stach.*

wspaniałej manifestacji wiary z powodu IX Zjazdu katolickiego, zorganizowanego pod protektoratem prymasa Polski, X. kardynała Hlonda Zjazd miał charakter kongresu marjańskiego, któremu Ojciec św. za pośrednictwem Sekretarjatu Stanu przesłał błogosławieństwo apostolskie.

W sobotę 23 czerwca r. b. na rynku, udekorowanym wspaniale godłami i barwami narodowemi, oraz zielenią, odbyło się uroczyste powitanie przez tłumnie zgromadzonych wiernych J. Em. X. kardynała prymasa i J. E. X. nuncjusza apostolskiego. Po odśpiewaniu „Veni Creator“ w starożytnym kościele parafjalnym z XIII w., o godz 5 m. 30 po poł. nastąpiło otwarcie zjazdu i pierwszego plenarnego posiedzenia na sali p. Marczyńskiego przy ul. Leszczyńskiej 28. Otwarcie obrad połączone zostało z uczczeniem Ojca św. Piusa IX, z powodu 50-ej rocznicy śmierci. Mówcy w serdecznych słowach złożyli w imieniu Polski odrodzonej hołd Temu, który sam jeden tu na ziemi był jej obrońcą i rzecznikiem w chwili, gdy nad krajem srożyła się krwawa zemsta Moskali za powstanie styczniowe, a mocarstwa europejskie stwierdziły niemożność mieszania się do „wewnętrznych spraw rosyjskich“.

Marszałkiem zjazdu obrano b. wojewodę poznańskiego hr. Bnińskiego.

Przemówienie wstępne wygłosił zasłużony na niwie katolickiej akcji społecznej działacz, prezes Ligi Katolickiej, prof. dr Gantkowsski, dając wyraz swej radości, że może powitać w murach Gostynia dostojnych przedstawicieli władzy duchownej i świeckiej oraz nauki, tłumnie zgromadzone społeczeństwo miejscowe i licznie przybyłych uczestników zjazdu, nawet z najbardziej oddalonych zakątków Rzeczypospolitej.

Po przemówieniach powitalnych protektora zjazdu J. Em. X. kardynała prymasa Hlonda, J. E. X. nuncjusza apostolskiego Marmaggiego, który z uznaniem i radością podkreślił m. in. niezwykle staranne, świadczące o wielkiej miłości dla wiary przygotowanie tego obchodu przez społeczeństwo miejscowe, po licznych powitaniach, wygłoszonych przez przedstawicieli władz rządowych i komunalnych, oraz przez reprezentantów instytucyj i organizacyj społecznych, X. Bajerowicz, prezes krajowy „Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary“ na Polskę wygłosił krótki referat p. t „Stosunek misyj wewnętrzych do misyj zewnętrznych“ Referent, określiwszy pojęcia obu wymienionych rodzajów misyj, w szeregu głębokich zestawień wykazał wspólność dążeń w obu wypadkach do najważniejszego zadania życiowego społeczności ludzkiej — zdobywania dusz dla Chrystusa Pana. Pierwszy dłuższy referat p. t. „Cześć Matki Boskiej skarbem Kościoła katolickiego“ wygłosił X. prałat Józef Kłos z Poznania, nacz. redaktor „Przewodnika Katolickiego“.

W niedzielę 24 czerwca o godz. 7 i pół rano organizacje kościelne i świeckie miasta i okolicy, oraz delegaci zebrali się w uroczystym pochodzie na Świętą Górę do kościoła. O godz 9 w klasztorze oo. oratorjanów na Św. Górze, przy udziale olbrzymiego tłumu wiernych, J. Em X. kardynał prymas Hlond w obecności J. E. X. nuncjusza Marmaggiego dokonał w czasie nabożeństwa pontyfikalnego koronacji cudownego obrazu. Matki Boskiej Gostyńskiej. Podniosłe kazanie wygłosił X biskup Radoński, sufragan poznański.

Tego samego dnia o godzinie 1 w południe w sali przy ul. Leszczyńskiej odbyło się 11 zebranie plenarne. Na zebraniu tem wygłoszone zostały następujące referaty: „Matka Boska zwycięża sekciarstwo i odszczepieństwo“ — prof. dr. Władysław Czapliński z Tarnowa i „Matka Boska Niepokalana Odnowicielką obyczajów chrześcijańskich“ — prof. dr. Marja Estreicherowa z Krakowa. Równocześnie z powodu szczupłości głównej sali posiedzeń, zebrania plenarne odbywały się w trzech innych punktach miasta. Wzięli w nich udział J. E. XX. biskupi a referat p. t „Matka Najświętsza zwycięża sekciarstwo i odnawia obyczaje“ wygłosili: dla mężczyzn — X. prob Kazimierz Stańkowski z Krotoszyna, dla niewiast i panien — X prob. Maksymiljan Napiątek z Margonina i dla młodzieży męskiej — X. prefekt Stanisław Skaziński z Ostrzeszewa.

Po zakończeniu obrad uczestnicy wszystkich zebrań udali się o godz. 3 po poł. do kościoła parafjalnego na dziękczynne „Te Deum“.

Zebrania plenarne uświetnione zostały przez śpiew doskonale wyszkolonego chóru farnego pod dyr p. Ziem. Sawickiego Chór wykonał „Anioł Pański“ X. Michała Krawczyka, oraz „Regina Poloniae“ cenionego kompozytora X. dra Antoniego Hlonda. Ze specjalnem uznaniem podkreślić należy niezmordowaną, a tak pomyślną w skutkach pracę organizacyjną członków komitetu wykonawczego w Poznaniu prof. dra Gantkowskiego, prezesa, J Prądzyńskiego, sekretarza oraz członków komitetu gostyńskiego X dziekana Szreybrowskiego i o. Władysława Służałka, przeł. oo. oratorjanów. *K. A. P.*

Sprawy religijne.

Odpowiedź b. ministra Dobruckiego na interpelację posła Czapińskiego w sprawie znanego listu pasterskiego J. E. biskupa Łukomskiego. Jak donosi prasa socjalistyczna, odpowiedział p. minister, że list ten „dotyczył wewnętrznego stosunku ordynarjusza do diecezjan, wobec czego rząd nie miał tytułu do interwencji. Niemniej, z powodu objawów zaniepokojenia wśród ludności, wywołanego tym listem pasterskim, celem zapobieżenia rozdźwiękom, rząd zwrócił uwagę wyższym czynnikom kościelnym na ten fakt i ewentualne jego konsekwencje. Zdaniem min. Dobruckiego wpłynęło to na złagodzenie zapowiedzianych w liście pasterskim kar kościelnych (?).

Odpowiedź ta nasunęła nam uwagę następującą: Pierwsza jej część jest całkiem trafną, bo istotnie rząd nie ma prawa wtrącać się do spraw, należących do sfery działalności kościelnej biskupów. Ale druga część odpowiedzi czyni takie wrażenie, jakby przyznawała interpelantowi socjaliście, że wystąpienie jego przeciw listowi pasterskiemu J. E. X. biskupa Łukomskiego miało słuszną podstawę, bo List ten wywołał „zaniepokojenie wśród ludności“ i pewne „rozdźwięki“, które mogą spowodować niedobre „konsekwencje“. To też rząd „zwrócił wyższym czynnikom kościelnym uwagę na ten fakt“, co zdaniem p. ministra „wpłynęło na złagodzenie zapowiedzianych kar kościelnych“.

Otóż sądzimy, że należało w tej drugiej części powiedzieć coś innego: biskup każdy ma prawo udzielać nagan poważnych, a ewentualnie wymierzać i kary kościelne podległym jego władzy katolikom, jeżeli ci głosują przy wyborach na zdeklarowanych nieprzyjaciół religji, do których należą przewódcy socjalistów, komuniści i członkowie innych stronnictw, które dążą do usunięcia religji ze szkół, do wprowadzenia rozwodów, do pozbawienia Kościoła wszelkiej własności i wszelkiej pomocy ze strony państwa. A wszakże wielu takich wyszło niestety z ostatnich wyborów, o czem świadczy już przyjęcie w sejmie (19-go ub. m.) i w senacie (22-go) rezolucji, wzywającej rząd do cofnięcia okólnika p. ministra Bartla o nauce religji

w szkole i uczestniczeniu nauczycieli w praktykach religijnych. Sejm uchwalił tę rezolucję większością, złożoną z lewicy i mniejszości narodowych, a senat większością 51 gł. przeciw 33-em. Z senatorów, należących do BB („Bloku bezpartyjnego współpracy z rządem“), 12-tu wypowiedziało się przeciw rezolucji a 27-miu za nią. Za nią też głosowali nawet p. marszałek senatu Szymański i p. wicemarszałek Gliwic.

Istnieje więc już dziś większość niechętna Kościołowi i w Sejmie i w Senacie, co mamy do zawdzięczenia przewrotnej demagogji radykałów, którzy pociągnęli za sobą ciemne masy, czyniąc im kłamliwe i niemożliwe do spełnienia obietnice, jak np. tę, że w razie ich zwycięstwa przy wyborach otrzyma każdy chłop trzydzieści morgów ziemi dworskiej lub księżej (!). Agitacja ta odniosła w większej części okręgów wyborczych sukcesy zatrważające, a poszczycić się może znacznemi postępami nawet w Poznańskiem, gdzie za czasów pruskich socjaliści mogli zebrać zaledwie kilkaset głosów, a dzisiaj na 870.000 wyborców stanęło 117.000 pod sztandarami socjalizmu i komunizmu (por. art. p. n. „Niebezpieczeństwo“ w nrze 174 „Warszawianki“ z r. b.). Czyż na to biskupi mają milczeć i nie podnosić głosu przestrogi i nagany, powodując się obawą, że to wywoła jakieś „rozdźwięki“ i „zaniepokojenie“ i zuchwały zarzut przeciwników Kościoła, że oni „mieszają się do polityki“, wychodząc po za sferę czysto kościelną?

Jeżeli zaś J. E. X. biskup Łukomski „złagodził poniekąd zapowiedziane kary kościelne“, uczynił to zapewne tylko dlatego (jak doniosły dzienniki), że wielu wyborców wyraziło przed nim swój żal z powodu, iż dali się obałamucić przez agitatorów bez czci i wiary! *X. P.*

Z Londynu. Izba deputowanych odrzuciła 14-go czerwca r. b. po raz drugi większością 266 głosów przeciw 220 projekt nowego „Modlitewnika“ („Prayer Book“, o którym pisaliśmy już obszernie w G. Kośc.)[1]). Premjer ministrów był za jego przyjęciem, minister zaś spraw wewnętrznych przemawiał przeciw przyjęciu. Niektórzy biskupi zamierzają podobno wprowadzić go wbrew tej uchwale, co jednak sprzeciwiałoby się konstytucji, która uzależnia takie zmiany od uchwały obu Izb prawodawczych, wymagającej jeszcze aprobaty króla. Jest to w każdym razie zatarg, który będzie miał niedobre następstwa dla kościoła anglikańskiego.

Kursy teologiczne w Płocku. W pierwszych dniach lipca b. r. odbył się w Płocku kurs teologiczny, na który przybyli prawie wszyscy kapłani z diecezji. Pozostali tylko ci, którzy są niezbędni dla obsługi parafjalnej. Kurs trwał trzy dni. Księża profesorowie seminarjum oraz zaproszeni referenci wygłosili referaty na tematy teologiczne, historyczne, prawne, liturgiczne i społeczne, w których poruszone były takie aktualne tematy, jak stosunek Kościoła do Państwa, kontrakty obecne w stosunku do wskazań teologji moralnej, prawo własności w świetle badań obecnych, nowy rytuał w teorji, w praktyce itp.

Z piśmiennictwa.

Keppler, Dr. Paul Wilhelm v., **Wasser aus dem Felsen.** Neue Folge der Homilien und Predigten. 2 Bände. 8° Freiburg im Breisgau, Herder, 1928. II Band. (IX u. 31 S.) 1928 4.40 M.; opr. w płótno 6 M.

[1]) W r. 1927 na str. 257 nn.

Zmarły niedawno biskup w Rottenburgu Keppler zasłynął słusznie jako jeden z najwybitniejszych pisarzy i kaznodziejów doby najnowszej. Polecaliśmy też w naszej Gazecie już kilkakrotnie jego kazania[1]). Nowy ten tom, starannie wydany przez zasłużoną firmę fryburską, zawiera 10 homilij i kazań na różne uroczystości, 15 na urocz. bierzmowania, 9 wygłoszonych przy poświęceniu kościołów lub domów katolickich, 21 przemówień przygodnych. Właściwe autorowi zalety: namaszczenie, polot krasomówczy, bogactwo treści, żywość, jasność i siła wysłowienia odznaczają i te utwory homiletyczne, jak np. naukę o „Duchu Bożym i duchu świata“ (str. 86—92). I nasi kaznodzieje mogą z tych nauk czerpać obficie także w kościółkach wiejskich, w których jednak trzeba naturalnie niejedną myśl wyrazić stylem prostszym i w sposób łatwiej zrozumiały dla słuchaczy niewykształconych. *X. A. P.*

[1]) O pierwszym tomie zbioru „Wasser aus dem Felsen“ pisaliśmy w r. 1927 na str. 190.

Wiadomości diecezjalne.

Diec. tarnowska. Jego Świątobliwość Ojciec św. Pius XI raczył najmiłościwiej zamianować szambelanami tajnymi XX.: Romana Sitkę, kanonika katedralnego i kanclerza Kurji Biskupiej, dra Stanisława Bulandę, kanonika katedralnego; Romana Mazura, proboszcza w Nowym Sączu i Franciszka Miklasińskiego, proboszcza w Kolbuszowej.

Administratorem probostwa w Uszwi zamianowany X. Feliks Kokoszka, wikarjusz tamże.

Zmarł X. Wojciech Rogoziewicz, proboszcz w Uszwi, ur. 1848, wyśw. 1875. R. i. p.

Komunikat.

Dom wypoczynkowy dla kapłanów i kleryków w Kokoszycach pow. rybnicki G. Śląsk.

Dnia 18 lipca b. r. nastąpi poświęcenie i otwarcie Domu wypoczynkowego dla kapłanów i kleryków. Aktu poświęcenia dokona J. E. X. biskup Lisiecki, który w dbałej trosce o zdrowie i możność wypoczynku po znojnej pracy kapłanów i kleryków swej diecezji oddał dom ten zupełnie bezinteresownie w zarząd związku kapłanów „Unitas“. W dniu poświęcenia zjedzie z pewnością wielu księży do Kokoszyc. Dojazd koleją Rybnik-Wodzisław. W Wodzisławiu będą autobusy do dyspozycji Szan. Gości do Kokoszyc.

Miejscowość Kokoszyce leżące w powiecie rybnickim najpiękniejszej części Górnego Śląska jest jakby wymarzona do przepędzenia swego urlopu czy wakacji. W domu wypoczynkowym prócz kaplicy, refektarza, sali rekreacyjnej z bilardem znajduje się 40 pokoi do dyspozycji P. T. Gości.

Zamek śliczny, park stumorgowy o stuletnich dębach, las 80 morgowy, plac sportowy, kręgielnia, wycieczki w dolinę Odry stworzą zaciszne miejsce na wytchnienie po trudach w pracy naszej. P. T. Goście będą mogli skorzystać i z rekolekcyj, których 2—3 serje na miejscu odprawione będą.

Księży wszystkich diecezji przyjmuje zarząd. Uprasza się o wczesne zgłoszenia pod adresem: X. proboszcz Otręba, Świętochłowice, Górny Śląsk.

Zawiadomienie.

Biuro Tow. „Bibljoteka Religijna“ we Lwowie, ul. Ormiańska 13, I p. przez lipiec i sierpień otwarte tylko od godz. 8-mej do 3-ciej po poł.

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna“. Odpow. redaktor: X. Dr Pechnik
Z drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów, Ormiańska 13. Tel. 24-61.